Cena 2 zł. Cena 2 zł.

# NAPRZÓD

TYGODNIK POLITYCZNO — SPOŁECZNY

ORGAN WOJEWODZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 5 Kraków, niedziela 3 lutego, 1946 Rok 55

***28 stycznia 1886***

## Wiosna polskiego socjalizmu

***„Wyszli z 10-go pawilonu z głową do góry wzniesioną, rozmawiając z sobą. W ogóle nie okazali trwogi przed bliską śmiercią. Przy zakładaniu stryczka Kunicki krzyknął: „Niech żyje „Proletariat"!, Bardowski: „Niech żyje rewolucja!", a Pietrusiński nawymyślał żandarmom carskim. Tylko jeden Ossowski nic się nie odezwał. Przy egzekucji była cała władza Cytadeli. Opowiadają żandarmi, że wychodząc na dziedziniec, wszyscy czterej zakrzyknęli: „Niech żyje rewolucja socjalna!" — Nie zapominajmy tego okrzyku".*).***

Oto wyjątek z listu jednego z współoskarżonych w wielkim procesie socjalistycznej partii „Proletariat", który rozpoczął się 23 listopada 1885 r. w Warszawie.

Równocześnie z czterema szubienicami zanotowały kroniki sądowe ciężkie wyroki. Na 16 lat katorgi skazano Mańkowskiego, Janowicza, Waryńskiego Ludwika i Blocha, na 15 lat — Tomaszewskiego, Dąbrowskiego i Jana Helszera, na 14 lat — Adama Sieroszewskiego i Rechniewskiego Tadeusza, na 13 — Dulębę, Gostkiewicza, Popławskiego i Edmunda Płoskiego, na 12 lat — Formińskiego i Kmiecika, na 10 lat — oficerów rosyjskich Szmausa i Louriego, dalej Degórskiego, Gładysza i Słowika, na 8 lat — F. Cohna i na 6 lat — Bugajskiego. Razem blisko 300 lat.

Caratowi zdawało się, że tak srogimi wyrokami zdusi polski socjalizm, tym czasem idea, za którą ginęli przed laty 60 bohaterzy rewolucyjnego ruchu polskiego odnosi dziś triumf za triumfem. Proces ten zakończył tylko drugi okres ruchu socjalistycznego w b. zaborze rosyjskim.

Z przebiegu procesu można zapoznać się z charakterem tej pierwszej partii, organizacji, która miała swoje wyraźne oblicze polityczne, swój program socjalistyczny.

> „Program „Proletariatu" wskazuje na „klasową świadomość w ogóle, a w szczególności na świadomość klas pracujących", że „istnieje sprzeczność między interesami i dążeniami wyzyskiwanych a wyzyskujących", której nie zniesie samo zdobycie „niezależności narodowej". Proletariat polski stanowi — według programu „Proletariatu" — samodzielną klasę, odrębną w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach, która solidaryzuje się się ze wszystkimi wyzyskiwanymi bez względu na ich narodowość".

Tego rodzaju pogląd był — rzecz prosta — zwalczany przez całą polską burżuazję. Dziś postulaty, wypowiadane przez „Proletariatczyków" są tak zrozumiałe, że nie wywołują protestów. Manifest lipcowy PKWN powtarza postulaty „Proletariatu" jako coś, co się już realizuje, względnie w najbliższych dniach musi zrealizować.

Wśród politycznych żądań znajdujemy obok żądania

> „samorządu grup politycznych, udziału wszystkich w prawodawstwie, wybieralności wszystkich urzędników, zupełnej swobody słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń; rewolucyjne na owe czasy postulaty „całkowitego równouprawnienia kobiet, wyznań i narodowości, międzynarodowej solidarności, jako gwarancji powszechnego pokoju". — Program „Proletariatu" domaga się „nauczania obowiązującego, bezpłatnego i bezwyznaniowego, niezależności spraw religijnych od państwa. Stosunek płci winien się opierać jedynie na uczuciu. Praca ma być uważana jako obowiązek i zaszczyt. Jedynym przymusem w stosunkach moralno-społecznych ma być moralne współzawodnictwo". „Proletariat" zalecał m. i. „podburzanie robotników przeciw wszelkim formom wyzyskiwania, wywoływanie strajków, terroryzowanie kapitalistów i ich służby za nieludzkie obchodzenie się z robotnikami".

Nic więc dziwnego, że samo głoszenie tych haseł, nie mówiąc już o czynach, którymi „Proletariat" mógł się popisać, starczyło za akt oskarżenia przeciw „Proletariatczykom". A czynów było sporo.

Podstawę walki z rządem carskim stanowiła akcja masowa, ale program wypowiedział się też za użyciem terroru przeciw zdrajcom i szpiegom. Powieszony na stokach cytadeli robotnik Ossowski zabił zdrajcę partii Skrzypczyńskiego. W pięknej swej obronie przed sądem opowiadał Ossowski, że

> „jako robotnik był pozostawiony od najmłodszych lat sam sobie, przywykł sam zarabiać na kawałek chleba i cierpieć największą nędzę. — Gdy rząd stara się sparaliżować ruch robotniczy wysławszy przeciw niemu cały legion szpiegów, którzy dostają się do szeregów robotniczych, demoralizują je, następnie zdradzają, otrzymując pieniądze za swe haniebne rzemiosło" — partia zmuszona jest do obrony własnej. Dlatego zabił Skrzypczyńskiego z własnej woli, a nie pod wpływem inteligencji. „Dlatego — kończy swą obronę Ossowski — niesprawiedliwością będzie jakiekolwiek rozróżnicowanie pomiędzy robotnikami i inteligencją. Ja ze swej strony nie chcę względności od sędziów".

Kunicki, akademik, bronił się przed zarzutem, iż „jest człowiekiem, łaknącym krwi ludzkiej".

> „Cała moja wina to miłość dla ludu, za którego wyzwolenie jestem gotów do ostatniej kropli przelać krew swoją".

W znakomitej obronie tłomaczył sędziom właściwy wódz „Proletariatu" Ludwik Waryński, uwolniony już w wielkim, pierwszym socjalistycznym procesie krakowskm w r. 1879, że

> „nie jesteśmy sekciarzami, ani oderwanymi od rzeczywistego życia marzycielami. Socjalistyczna teoria otrzymała prawo obywatelstwa w nauce i na korzyść jej nieustannie świadczą fakty realne współczesnego życia. — W działalności naszej propagowaliśmy przede wszystkim zasady socjalistyczne, wskazując robotnikom ideał przyszłego ustroju, do którego dążyć powinni. — My nie stoimy ponad historią, ulegamy jej prawom. Na przewrót, do którego dążymy, patrzymy jak na rezultat rozwoju historycznego i warunków społecznych, przewidujemy go i staramy się, żeby nie zastał nas nieprzygotowanymi".

W odezwie do robotników podaje Centralny Komitet „Proletariatu" powody zabójstwa prowokatora Franciszka Helszera, w którego zabójstwie brał udział brat jego, Jan Helszer (skazany za to na 15 lat katorgi).

> „Bolesną nowiną dzielimy się z Wami. Ze wstrętem niewypowiedzianym zmuszeni byliśmy umaczać ręce w krwi jednego z byłych naszych towarzyszy. Nie posiadał on dość siły i hartu, aby się oprzeć demoralizującym wpływom i osobisty swój interes postawił wyżej nad sprawę robotniczą. Kilku wtrącił do więzienia i odgrażał się, że wielu innych jeszcze wsadzi za kraty. Mieliśmy więc do wyboru — albo stracić kilkunastu towarzyszy albo Helszera zrobić nieszkodliwym".

•

Burżuazja nie rozumiała w tym czasie obrony honoru robotnicy przez samych robotników. „Proletariat" wydał bardzo silną odezwę przeciw rozporządzeniu oberpolicmajstra nakazującemu poddawać wszystkie kobiety pracujące w fabrykach i magazynach rewizji policyjno-lekarskiej.

> „A więc dość żyć z racy swej, by nosić na swym czole piętno prostytutki? Robotnicy! Wam dano policzek, Was spodlić chciano. Jak odpowiecie na to? — Odeprzyjcie ten napad, bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby. — Chcą walki — będą ją mieli!"

Wobec tak groźnej postawy robotników rząd carski uznał za stosowne cofnąć nikczemne rozporządzenie, na które bogacący się polscy fabrykanci chętnie się zgodzili.

Czego nas uczy historia Partii socjalistyczno-rewolucyjnej „Proletariat"? Uczy nas przede wszystkim tego, że nie ma żadnej sprawy, która by mogła bez reszty powiązać w przekroju pionowym wszystkie klasy społeczne. Właśnie różnica, jaka się ujawniła między Jaworowszczykami, „frakami", Piłsudczyzną a prawdziwymi polskimi socjalistami w r. 1928 i wcześniej, polegała na tym,

*Dok. na str. 2-giej*

1) Mazowiecki: „Historia ruchu socjalistycznego" — [illegible] Nakładem Bolesława Drobnera.

## (Wiosna polskiego socjalizmu)

*Dok. ze str. 1-szej*

że słusznie nazwani „socjalpatriotami" sądzili, że można i należy przytłumić klasowy punkt widzenia i że zdobycie niepodległości państwowej wywoła samo przez się wyzwolenie się klasy robotniczej spod ucisku kapitalistycznego. Cały okres od listopada 1918 do września 1939 r. wykazał, że walka w ustroju kapitalistycznym trwa nieodparcie w płaszczyźnie poziomej między warstwami społecznymi i że najpiękniejsza idea Niepodległości Polski nie mogła pogodzić hr. Potockiego w Łańcucie, przyjmującego na polowaniu Goeringa z chłopem bezrolnym, że nie istniała możliwość pogodzenia Lewiatana z klasą robotniczą, która głosowała wskutek anarchistycznej gospodarki kapitalistycznej. Na to, by mógł powstać w Polsce powrześniowej Rząd Jedności Narodowej musiał być wymierzony silny, zdecydowany cios w całe obszarnictwo, musiał chłop otrzymać ziemię. Musiały przepaść w niepamięć kartele i trusty, potężne spółki akcyjne, cały aparat kapitału finansowego itd.

Teraz gdy w państwie naszym decydują trzy klasy, t. zw. robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca — może być zrealizowanym postulat „Proletariatczyków" nacjonalizacji narzędzi pracy, fabryk i dużych warsztatów pracy. Kapitalista nie mógł zrozumieć naszej walki o szerokie ubezpieczenie na starość, na wypadek kalectwa, choroby. I ci, których z siodła życie wyrzuciło, mogą być spokojni i mogą stracić nadzieję, by nas złamały trudności choćby największe, byśmy wstrzymali się w naszym pochodzie historycznym do ustroju socjalistycznego.

Walka, którą prowadzimy, nie jest walką o władzę jednej partii, nie jest walką o władzę jednej klasy społecznej — walczymy o nowy świat, nowy ustrój społeczny, nie walczymy tylko o demokrację, walczymy o Socjalizm, który jest wyrazem najwyższej sprawiedliwości społecznej i najwyższego dobra.

Zwrócić należy uwagę na stronę etyczną w programie „Proletariatu". Program ten głosił „w sferze stosunków moralnych" następujące hasła:

> „Usuwać przesądy, które duchowieństwo, prasa i fałszywa opieka rozsiewają między ludem w interesie klas posiadających i podnosić poziom moralny robotników i rozbudzać w nich poczucie godności osobistej".

To poczucie godności osobistej stanowić musi u nas kamień węgielny nowego życia. Złożyły się na to warunki wojenne, warunki strasznej okupacji, że nie ceni się u nas należycie godności człowieka, że ośmiela się nieraz młody człowiek obrażać starszego, głupiec męskiej płci wywyższać się ponad najmądrzejszą kobietę, że „władza rozsadza wielu ludziom mózgi", że obniża się poziom etyczny i nie zwraca się należytej uwagi na stosunki wzajemne między ludźmi. Nie pomogą same wyroki sądowe, nie wystarczy moralizować i mentorować, trzeba świecić samemu przykładem, pokazywać, jakim należy być w stosunku do współpracujących, do otoczenia. Trzeba nam iść za wspaniałym przykładem „Proletariatczyków", nietylko „nie czynić drugiemu, co samemu jest niemiłem", a przeciwnie hołdować szczytnej altruistycznej zasadzie, by czynić drugim to, co by się chciało samemu uzyskać. Bezinteresowność, jak najwyższa ofiarność dla sprawy ogółu — oto cechy, jakie mają charakteryzować ludzi walki o nowy ustrój, uszanowanie godności drugiego — to winno być cechą ludzi mądrych.

Pamięć bohaterów czerwonych, jacy zginęli na carskiej szubienicy, którzy ginęli w Szlisselburgu, jak Waryński, należy czcić na akademiach, należy czcić w przypominaniu Ich życia, Ich walki, Ich ofiarności, ale przede wszystkim największą cześć oddamy pamięci „Proletariatczyków", jeśli walczyć będziemy o nasze ideały, o nasze cele, tak jak Oni umieli walczyć, jeśli tak będziemy nieustraszeni i nieustępliwi w walce o Nowy Świat, jak Oni byli, jeśli żyć będziemy tak, jak Oni żyli!

bd

—o—

# Węzły polityki światowej

Ośrodek zainteresowania polityki światowej stopniowo przenosi się do krajów bliskiego i dalekiego Wschodu. Sprawy europejskie są już w grubszych zarysach omówione przez większe mocarstwa i pozostało tylko ich formalne załatwienie w traktatach pokojowych na konferencji, która ma się odbyć w maju br. w Paryżu. Natomiast jeśli chodzi o kraje pozaeuropejskie, to możemy zaobserwować całą gamę najrozmaitszych zagadnień i trudności, których rozwiązanie spowoduje jeszcze niemało kłopotów mężom stanu, odpowiedzialnym za pokój świata. Mamy tu kilka węzłów i ośrodków niepokoju. Zacznijmy od bliskiego Wschodu. Pozostawiając na uboczu trudną i sporną sprawę byłych kolonii włoskich mamy tu przede wszystkim Egipt. Kraj formalnie niezależny. Domaga się on usunięcia angielskich wojsk, które po zakończeniu wojny już tam nie mają niczego do roboty. Łączy się z tym sprawa Sudanu, kraju na południu od Egiptu, formalnie pozostającego pod wspólną władzą (kondominium) Anglii i Egiptu, w rzeczywistości jednak rządzonego przez urzędników angielskich. Anglia trzyma Sudan silnie w swych rękach, nie tylko ze względu na ogromne ilości bawełny i gumy arabskiej, które stąd wywozi, ale także przez to, że panując nad Sudanem ma w swej władzy i Egipt, bez względu na jego formalną niepodległość. Górny brzeg rzeki Nil, od której zależy całe życie Egiptu, znajduje się właśnie w Sudanie. Egipt o tym wie, protestuje i... jest bezsilny.

Na bliskim Wschodzie jest jeszcze problem Palestyny, Syrii i Turcji. Palestyna, maleńki kraik, właściwie bez szczególnych bogactw naturalnych, zawdzięcza swoje znaczenie i... cierpienia swemu położeniu geograficznemu. Z jednej strony Kanał Sueski, z drugiej iracka nafta, oto czynniki, które powodują, że Anglia nie chce Palestyny z garści wypuścić, tylko w myśl zasady „divide et impera" (dziel i panuj) wystawia przeciw sobie Arabów i Żydów, którzy bez Anglii zapewne łatwiej doszli by do porozumienia. Sprawa Syrii wydaje się być chwilowo załatwiona w drodze układu między Anglią i Francją, choć nie ku zadowoleniu samej Syrii i Libanu. Trudniejsza jest sprawa turecka. Już nie tyle z powodu cieśnin dardanelskich, ile z powodu miast armeńskich (Kars, Ardahan i inne), które Turcja, korzystając z osłabienia Związku Radzieckiego oderwała od niego po I wojnie światowej.

W pewnym związku z tą sprawą jest kwestia Iranu, która nawet już weszła na tapet Rady Bezpieczeństwa. Iran, któremu w czasie wojny poważnie zagrażała inwazja niemiecka, został przed nią uratowany dzięki interwencji wojsk radzieckich, angielskich i amerykańskich wprowadzonych na jego terytorium. Niedawno w północnej części kraju, w t. zw. irańskim Azerbajdżanie, rozpoczął się ruch wolnościowy Azerbajdżańców, którzy, ogłosili swoją zupełną autonomię w ramach państwa irańskiego, ku wielkiemu niezadowoleniu reakcyjnego rządu teherańskiego. Zainteresowanie wielkich mocarstw, Anglii i Ameryki tymi sprawami jest tym zrozumialsze, że posiadają one tam znaczne koncesje naftowe.

Problem indyjski jest sam przez się tak trudny i skomplikowany, że wymaga osobnego omówienia. Rząd brytyjski mimo kilkakrotnych obietnic nadania Indiom samorządu, nie może się zdecydować do tego stanowczego kroku. Uwzględniając, że Indie liczą 390 milionów mieszkańców, czyli prawie 75% całej ludności Imperium Brytyjskiego i jedną piątą ludności całego świata, zrozumiemy, że niezałatwienie problemu indyjskiego może mieć poważne konsekwencje nawet w skali międzynarodowej.

W południowo wschodniej Azji, mimo zakończenia działań wojennych przeciw Japonii, trwa uparta i krwawa wojna w Indonezji oraz częściowo w Indochinach. Naród indonezyjski oraz Annamici z uporem walczą o swą wolność. Zupełne wyparcie Brytyjczyków, Holendrów i Francuzów w czasie ostatniej wojny z ich kolonii w południowo wschodniej Azji nie przyczyniło się oczywiście do podniesienia prestiżu państw europejskich i obudziło nadzieję na uzyskanie niepodległości przez tubylców, zwłaszcza, że metropolie nie skąpiły przyrzeczeń „swoim" narodom kolonialnym. A teraz doszło do tego, że używa się wojsk japońskich przeciw ludom walczącym o wolność. Nic dziwnego więc, że i ta sprawa znalazła się przed forum Zjednoczonych Narodów.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o sprawie chińskiej, oraz wysp Oceanu Spokojnego. W Chinach mimo oficjalnego zawarcia zawieszenia broni trwa jeszcze ciągle walka bratobójcza między wojskami Czang-Kai-Szeka a armią komunistyczną. Skutek jest ten, że na prośbę rządu chińskiego wojska radzieckie pozostają w Mandżurii, a amerykańskie w Chinach. Jeśli chodzi o wyspy oceaniczne, to i tu sprawy nie są jeszcze zupełnie wyjaśnione. Stany Zjednoczone nie zamierzają bowiem opuścić tych wysp, na których utworzyły w czasie wojny bardzo ważne bazy strategiczne. Kwestia przyszłego ich losu ciągle jeszcze jest sporna.

Oto pokrótce przegląd najważniejszych kwestii otwartych w polityce międzynarodowej, które odbierają sen z oczu niejednemu politykowi. Miejmy jednak nadzieję, że sprawy te zostaną załatwione w drodze pokojowej. Ludzkość ma teraz dla tego rodzaju spraw o wiele lepsze instrumenty niż dawniej. Jest to przede wszystkim porozumienie „Wielkiej Trójki", ponadto organizacja Narodów Zjednoczonych i instytucja powiernictwa, która dla tego właśnie została stworzona. Wszystkie te kwestie sporne, o których wyżej wspomnieliśmy, wypłynęły właśnie na forum obradującej obecnie w Londynie Organizacji Narodów Zjednoczonych i są obecnie przedmiotem dyskusji. Od ich pomyślnego i niepołowicznego rozwiązania zależy w wielkiej mierze pokój świata.

*L. O.*

## Polonia amerykańska dla Polski

Wychodzący w Detroit (USA) „Głos Ludowy", pismo Polonii amerykańskiej przynosi radosną dla wielu tu, w kraju, nowinę:

„Podajemy do wiadomości, że w New Yorku zostało zorganizowane biuro wysyłki paczek żywnościowych do Polski i już od 22 października przyjmujemy na nie zamówienia. Paczka ogólnej wagi 17-tu funtów (ok. 8 kg) zawiera artykuły, które w gospodarstwie domowym są najpotrzebniejsze, a trudno je nabyć w Polsce. Paczki te wysyłane są wprost z New Yorku do Gdyni i doręczane do rąk adresata. Każda paczka jest ubezpieczona i nie ma żadnych ograniczeń co do ilości wysyłanych paczek. Można wysyłać paczki poszczególnym osobom jak również organizacjom lub instytucjom pomocy w Polsce. Transporty paczek odchodzą każdego tygodnia, a mając pomoc i spółpracę władz w Polsce, biuro jest w stanie w jak najszybszym czasie doręczyć paczki.

Pragniemy zwrócić uwagę, że paczki te są typu standartowego i zawierają tylko najpotrzebniejsze produkty. Paczka zawiera 1 funt proszkowanego mleka, 4 puszki skondensowanego mleka, 3 funty kaszki, 3 funtowy słój tłuszczu, 5 uncyj suszonych jaj, pół funta kakao, 6 uncyj mydła i 4 funty cukru".

Szczęśliwi, którzy macie krewnych w Ameryce. Już wkrótce będziemy się cieszyć waszą radością.

r.

### OTWARCIE ŚWIETLICY R. K. S. LEGIA

Ub. niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy R. K. S. „Legia, mieszczącej się w lokalu Klubu przy ul. Sławkowskiej 6. Licznie przybyłych gości powitał serdecznym słowem ob. Kotarba, jeden z najbardziej zasłużonych członków tego klubu, po czym nastąpiły przemówienia delegatów. Przemawiali: red. Statter, sekr. Kubicki, prezes Kerc, Rutkowski, dr Moroz, dr Boniecki, dr Skorczyński, red. Habzda i Sałęga.

Po wpisaniu się obecnych do księgi pamiątkowej nastąpiła część artystyczna, w której wzięli udział zawodnicy i zawodniczki klubu. Żywy obraz zakończył tę miłą uroczystość, którą obchodził tak bardzo zasłużony dla sportu robotniczego R. K. S. Legia w Krakowie.

# Tydzień w prasie

## Upaństwowienie — etap ku uspołecznieniu

Cały świat pracy z największym uznaniem powitał ustawę o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu.

„Jako socjaliści pragnęlibyśmy jednak, aby ta ustawa, która legalizuje formalnie dotychczasowe upaństwowienia zakładów przemysłowych i zakładów pozostających pod zarządem państwowym, stała się etapem do faktycznego uspołecznienia gospodarki narodowej w Polsce. Jeśli poddamy krytyce dotychczasową politykę gospodarczą w odniesieniu do rozwoju przemysłu i handlu, a więc produkcji i wymiany, to jako socjaliści musimy stwierdzić, że na tym odcinku gospodarki nie utożsamiamy upaństwowienia z uspołecznieniem.

Jest to forma etatyzmu, forma wyższa od interwencjonalizmu państwowego, ale jeszcze daleka od uspołecznienia, uspółdzielnienia, skomunalizowania względnie kolektywizacji.

W Polsce będą istniały dwie formy gospodarcze: gospodarka państwowa i gospodarka kapitalistyczna; obydwa sektory będą brały udział w dochodzie społecznym i od właściwego i umiejętnego gospodarowania na tym państwowym odcinku zależeć będzie czy gospodarka państwowa potrafi zdać egzamin, czy też będzie gospodarka rutynistów-biurokratów. Niestety, jak dotychczas kierownictwa fabryk państwowych w swej większości nie zdały egzaminu na stopień choćby dostateczny.

Jeśli pomiędzy naszym stanowiskiem, a stanowiskiem „neutralistów", „etatystów" w odniesieniu do zagadnień polityki gospodarczej dnia dzisiejszego istnieje różnica, to polega ona właśnie na tym, że my socjaliści nie utożsamiamy upaństwowienia w znaczeniu obecnej rzeczywistości z uspołecznieniem.

Nam przecież nie chodzi o to wyłącznie, aby przemysł przy pomocy środków państwowych, a więc podatków, kredytów, emisji, rozwinął się do wielkiej potęgi i na tym koniec. Chodzi nam o to, by prócz tego w tej nowej planowej gospodarce świadomy czynnik społeczny i potrzeba społeczna były momentami decydującymi w okresie przejściowym od gospodarki kapitalistycznej przez gospodarkę etatystyczną do gospodarki uspołecznionej".

(Kurier Popularny).

## Podwójne kompetencje

„Nie tak dawno wojewódzki Urząd Propagandy w Łodzi ogłosił na łamach „Dziennika Łódzkiego" wezwanie do ludności, aby wszelkie skargi na nadużycia i stwierdzone fakty kradzieży komunikowała nie sądom, ani prokuratorom — broń Boże — ale właśnie jemu, urzędowi propagandy. Urząd Propagandy w roli sędziego śledczego — to istotnie rzecz całkiem nowa. Co na to Ministerstwo Sprawiedliwości?

Ostatnio — kierownicy podwarszawskich ośrodków zdrowia otrzymali pismo treści następującej:

„Zarządzenie Nr. 50. W związku z szerzeniem się chorób wenerycznych, szczególnie kiły, polecam Wam wydać wszystkim lekarzom leczącym kiłę, instrukcje o zakazie leczenia chorych na kiłę ambolatoryjnie w okresie zakaźnym i o przymusowej hospitalizacji jej na ten okres".

Wydawać by się mogło, iż pod tego rodzaju zarządzeniem winien figurować podpis któregoś z urzędników Ministerstwa Zdrowia, albo wojewódzkiej służby zdrowia. Nic podobnego!

Zarządzenie dotyczące ochrony zdrowia ludności bynajmniej nie zostało wydane przez Ministerstwo Zdrowia. Figuruje pod nim podpis lekarza P. W. U. B. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w nowej roli... państwowej służby zdrowia?

Możeby jednak, dla zwykłego porządku dało się ustalić raz na zawsze, że np. Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się właśnie zagadnieniami wymiaru sprawiedliwości w Polsce, a Ministerstwo Zdrowia czuwa nad zdrowiem obywateli".

(Dziennik Ludowy).

# Spółdzielcze ośrodki zdrowia

Jednym z najważniejszych zagadnień społecznych doby dzisiejszej to sprawa organizowania po wsiach i osadach ośrodków zdrowia. Spotykamy się często w wypowiedziach Rządu z pozytywnym podejściem i poparciem dla inicjatywy tworzenia tego rodzaju instytucji społecznych.

Ubezpieczalnia Społeczna obejmuje jedynie ludzi pracujących najemnie, wieś i osady nie wchodzą w zakres jej działania. Wieś pozostaje na ogół w większości wypadków bez opieki lekarskiej. Istnieją ośrodki zdrowia stworzone przez samorządy oraz zorganizowane spółdzielczo, lecz zagadnienie udostępnienia możliwości leczenia się chłopu jest jeszcze ciągle otwartą, nierozwiązaną kwestią pierwszorzędnej wagi.

Typowym przykładem wspaniałego rozwoju spółdzielni zdrowia jest Jugosławia, gdzie ruch ten objął nie tylko sprawy lecznictwa, lecz profilaktykę i opiekę społeczną. Kraj pokrył się siecią ambulatoriów, stacji opieki nad matką i dzieckiem i szpitali. Lekarze byli planowo rozmieszczeni w terenie. Wieś jugosłowiańska opanowała masowe choroby, podniósł się tam poziom zdrowia młodzieży oraz dobrobyt i kultura szerokich mas chłopskich.

W Polsce przed wojną istniało parę spółdzielczych ośrodków zdrowia, w szczególności znane były: w Markowej koło Łańcuta, w Markach pod Warszawą oraz w powiecie Łowickim. W województwie krakowskim powstały przed wojną Lotne Ośrodki Zdrowia, które stanowiły wstęp do utworzenia spółdzielni zdrowia, bo nie jest sprawą łatwą zorganizować od razu spółdzielnię we wsi i osadzie nie przygotowanej poprzednio przez odpowiednią pracę wychowawczo-propagandową i przez poglądowe pokazanie korzyści, jakie społeczeństwo odniesie z powstałej własnym staraniem spółdzielczej placówki.

Po pewnym czasie pod wpływem prac lotnych ośrodków zdrowia na przygotowanym już gruncie, chłopu rozumiejącemu, jak wielką rolę w jego życiu spełnia opieka lekarska, można już było rzucić hasło znane wsiom jugosłowiańskim. „Sami chłopi muszą wziąć sprawy zdrowia swego w swoje ręce". Najwłaściwszą drogą do tego jest utworzenie spółdzielni zdrowia, w której skupi się opieka nad chorymi, nad matką i dzieckiem, propaganda higieny, wychowania fizycznego i wszystkich zagadnień związanych z walką o zdrowie wsi. Przez stworzenie spółdzielczych domów zdrowia wyrabia się społeczny zmysł chłopa, który dochodzi do zrozumienia prawdy, że mało jest warte życie ludzkie, jeżeli się nie pomoże nieszczęśliwemu. Dziś w zmienionych zupełnie warunkach politycznych i gospodarczych, kiedy wszystkie nasze siły koncentrujemy przy budowie naprawdę wolnej i socjalistycznej Polski, musimy koniecznie zwrócić baczną uwagę na sprawę ochrony zdrowia i pomocy lekarskiej na wsi. Pierwszy głos w tym ważnym zagadnieniu mają lekarze, my spółdzielcy patrzymy na tę sprawę z punktu widzenia społecznego i mamy tu także do wykonania piękne zadanie. Jak wiemy Związek Samopomocy Chłopskiej w Krakowie niesie ogromne ułatwienia organizującym się ośrodkom zdrowia przydzielając im reaztówki. Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił także do zawierania umów ze szpitalami celem zapewnienia swym członkom opieki lekarskiej.

Obecnie odbywa się w Krakowie uroczysty tydzień Kultury Robotnika, nie zapominajmy jednak o naszym bracie chłopie i nie zapominajmy, że walka o zdrowie to walka o kulturę.

**Anna Papier**

## Dusza nie obciążona butami

*Nekrologi poświęca się zazwyczaj wybitniejszym jednostkom. Tak już było od niepamiętnych czasów i nie należy się w tym względzie spodziewać jakiejś rewolucji. O umarłych należy mówić dobrze i w sposób poważny... Dlatego też obok daty urodzenia i śmierci wylicza się zwykle tytuły naukowe, zasługi społeczne, niekiedy tytuły rodowe, ordery i wiele innych jaśniejszych szczegółów z życia szanownego umrzyka. Ciemniejsze przechodzą do tradycji mówionej na ucho.*

*Tow. Marian Stanek miał zapewne na klepsydrze (o ile w ogóle miał klepsydrę) nazwisko gołe. Może z dodatkiem, że był członkiem Związku Zawodowego Murarzy. Niczym specjalnym się nie wyróżniał. Herb miał skąpy — kielnię i winkielak; społecznikiem był miernym, popierał bowiem zaledwie kilka gałęzi monopoli; dobra doczesne budował dla innych. Nie wyróżniał się. Chyba tym, że był solidarny z wielu, wielu murarzami i umarł na gruźlicę, pozostawiając rodzinie: żonie i dwojgu dzieci normalny spadek: biedę. I to o trwałych fundamentach. Ostatnie chwile spędził w szpitalu Miejskich Zakładów Sanitarnych w Białym Prądniku. Komu oddał duszę nie wiem, ciało oddał napewno grabarzowi, bo pochowano je 19 stycznia br. Na tym punkcie historia Stanka powinna się skończyć, a rozpocząć tragedia rodziny.*

*Ale murarz jak murarz. Jeszcze przed śmiercią trzymały się go podobno figielki. Widocznie w podświadomości tkwił u niego jakiś uraz psychiczny do termometru, który wypisywał stale godziny jego klęski, bowiem w przedśmiertnej agonii rznął nim gdzieś i rozbił w drobny mak. Nie wiedział oczywiście, na co naraża siebie i swoją rodzinę. Opiekujące się chorym siostry większego czy też mniejszego miłosierdzia w trosce o to, aby zakład nie poniósł straty zatrzymały umrzykowi buty jako zastaw za termometr. Nie pomogły interwencje rodziny. Albo zapłacą za termometr, albo zafantujemy buty. Cóż miała zrobić biedna wdowa? Nie miała pieniędzy, więc nie ma butów.*

*Nie znam się na ceremoniale niebieskiego przyjmowania duszyczek, szczególnie gdy jakiś umrzyk-ziemianin przychodzi bez butów. Być może, że jest to w zwyczaju, o czym wiedzą liczni pośrednicy między niebem a ziemią. W każdym razie jednak, gdyby zaszły jakieś zmiany w uświęconych zwyczajach i robiono biednemu Stankowi trudności na bramie, myślę, że owa siostra i do tego miłosierdzia pobiegnie śladami jego bosych stóp i uzupełni zdekompletowany strój murarza. Związek to można i tak lekko z nim nie można. Gotowi zrobić strajk, i wtedy co? To do spraw niebieskich. Co do ziemskich, radzimy siostrze, aby kupiła na własny użytek a nasz koszt termometr, którym mogła by mierzyć temperaturę uczuć ludzkich, głównia miłosierdzia*

*(l)*

## Wojewódzka odprawa Organizacji Młodzieży TUR

Dn. 20 w sobotę odbyła się w Krakowie Wojewódzka odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów powiatowych i miejskich.

Po krótkim zagajeniu, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu OM. TUR, tow. Zdzisław Wróblewski wygłosił referat ideologiczny, w którym omówił podstawy, na których winien opierać się ruch młodzieży socjalistycznej. Towarzysz Wróblewski zwrócił szczególną uwagę na obowiązki i odpowiedzialność ciążącą na młodzieży socjalistycznej wobec Polski i socjalizmu. Następnie przewodniczący poddał dokładnej analizie niedociągnięcia pracy w terenie, wypływające z niedostatecznego uświadomienia i niedość rozwiniętej karności organizacyjnej.

Po referacie wywiązała się ożywiona, przeszło dwugodzinna dyskusja, w której udział wzięło 16 mówców. Zebrani jednogłośnie domagali się stworzenia sankcji organizacyjnych, dla niekarnych członków O. M. TUR-u, aż do usunięcia z organizacji. Następnie postanowiono wyłonić Komisję, której zadaniem byłoby pogłębienie pracy ideowej w terenie, przygotowanie odpowiednich referatów, tez ideowych i materiału, oraz otworzenie kursów ideowych w Zakopanym.

Po zakończeniu dyskusji przewodniczący W. K. O. M. TUR złożył sprawozdanie z odprawy K. C. O. M. TUR w Zielonym Lesie i powziętych tam uchwał. Odprawę zakończył wieczór świetlicowy, na którym z doskonałą groteską wystąpiło Koło spółdzielcze O. M. TUR-u

## Pamiętniki Dra Drobnera

Dr. Bolesław Drobner, „Drogowskazy". Kraków 1945. Nakładem Spółdzielni Księgarskiej „Czytelnik".

Ukazały się wspomnienia tow. Drobnera, czołowego działacza ruchu socjalistycznego w Krakowie, od kilkudziesięciu lat związanego z Polską Partią Socjalistyczną. W swoim przemówieniu pierwszomajowym w roku ubiegłym w Krakowie dr. Drobner przypomniał zebranym na wiecu, jak to „równo 55 lat temu wyszła z ulicy Szewskiej garstka krakowskich robotników, by po raz pierwszy na ulicach Krakowa demontrować swą siłę i moc". „Drogowskazy", taki bowiem jest tytuł książki tow. Drobnera, są echem walk, jakie na przestrzeni przeszło pół wieku toczył w Krakowie ruch socjalistyczny o prawo do życia.

Był czas, gdy dr Drobner opuścił szeregi partii. Nie mógł pogodzić się z taktyką tych działaczy, którzy, jak to często określa w swoich przemówieniach, „wysiedli na przystanku niepodległości". Drobner utworzył tak zw. Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy, która, aczkolwiek nigdy nie była większą siłą polityczną, jednak odegrała swoją rolę w dziejach socjalizmu w Polsce, jako ognisko myśli rewolucyjnej wówczas, gdy panującym w partii kierunkiem był reformizm. Ale to jest właśnie znamienne dla Drobnera, że w momentach rewolucyjnych, rozumiejąc znaczenie jedności ruchu, nie baczy na względy osobiste i idzie ręka w rękę z partią. Tak było w gorących dniach listopadowych 1923 r., kiedy na ulicach Krakowa rozgorzały walki pomiędzy strejkującymi robotnikami a policją i wojskiem. Szczegóły tych pamiętnych dni znajdzie czytelnik w książce w artykułach: „Pierwszy proces o komunizm" i „Proces listopadowy". Przytoczę krótki, ale charakterystyczny dla tego rewolucjonisty fragment z jego przemówienia. Według aktu oskarżenia Drobner oświadczył: „Wysyłanie delegacji do wojewody jest bezcelowe; musimy przystąpić do walki, aby ująć nareszcie władzę w swe ręce i stworzyć rząd na wskroś robotniczo chłopski". A w innym miejscu: „nie chcemy być tylko biernymi widzami procesów przewrotowych w państwie, ale chcemy katalitycznie wpływać na te procesy, i przyśpieszać zupełną klęskę dotychczasowego sposobu rządzenia; twierdzimy, że klasa robotnicza jest jedynym zdrowym pierwiastkiem, który może podjąć się przebudowy społecznej".

Minęło lat 13 i oto znowu wraca w Polsce sytuacja rewolucyjna. W marcu 1936 r. ogarnia cały kraj fala strejków. Drobner jest jak zawsze w pierwszych szeregach, ale tym razem, już po zlikwidowaniu N. S. P. P., jako członek P. P. S. Wraz z grupą innych działaczy i z synem swoim Mieczysławem, obecnie dyrektorem Dep. Min. Kultury zostaje aresztowany.

I znowu minęło lat 13. Przychodzi katastrofa wrześniowa z r. 1939. Dr. Drobner wraz z cofającymi się wojskami uchodzi do Rosji. Wspomnieniom z pobytu w Związku Sowieckim poświęcona jest duża część książki. Do najciekawszych, ze względów dokumentarnych, należy ustęp p. t. „Przed półtora rokiem", gdzie zamieszczony jest tekst listu Stalina do Drobnera, a obok fotokopia oryginału listu.

W części drugiej, zatytułowanej „polityka to sztuka przewidywania", autor omawia zagadnienia bieżącej polityki socjalizmu w Polsce. Są to przeważnie okolicznościowe przemówienia na sesjach Krajowej Rady Narodowej, na zjazdach partii i licznych akademiach.

W przedmowie Drobner zapowiada wydanie drugiego tomu „Drogowskazów". Żywość umysłu, którą obserwujemy u naszego towarzysza w czasie częstych jego wystąpień publicznych, cechuje również garść tych wspomnień, których tom pierwszy ukazał się w druku.

Adam Pawłowicz.

### UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się kartę rejestracyjną, wydaną przez R. K. U. Częstochowa, oraz legitymację P. P. S., wydaną we Wrocławiu, na nazwisko Janik Stanisław, zam. Kraków, Bosacka 32.

### SPROSTOWANIE

Prostujemy, że w Nr. 4 „Naprzodu" pod artykułem p. t. „Osoba urzędowa w Kinofikacji" umieszczono omyłkowo podpis: Rada Zakładowa, zamiast Zw. Pracowników Kinowych.

# Przekrój życia partyjnego

Kraków, dnia 28 stycznia 1946

**Kraków — Miasto:**

Dnia 20. I. 1946 r. w Żakładach w Wodociągu odbyła się akademia w rocznicę uwolnienia Krakowa. Z ramienia P. P. S. przemawiał tow. Zdz. Wróblewski, z ramienia P. P. R. tow. Waligóra. Na resztę programu złożyły się występy chóru robotniczego „Lutnia", recytacje i utwory Szopena wykonane na fortepianie.

— Dnia 22. I. 1946 r. odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S. w Krakowskiej Elektrowni Miejskiej. Referat polityczny wygłosił tow. Czernikowski, następnie dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszli tow. tow.: Wiarowski K., Pazdur Piotr, Jureczko M., Sowa St., Pawlik J., Kawala J., Wilkoszewski M., Jezierski Zygmunt, Chromy Melchior, Mierosławski St., Lauzynow Wł., Reklński T., Wierzbicki Zdz.

— 23. I. 1946 r. odbyło się zebranie w Fabryce „Suchard", przy obecności całej załogi fabryki. Referat polityczno - gospodarczy wygłosił tow. Czernikowski.

**Wybory do Rad Zakładowych.**

W M. K. E. w Krakowie odbyły się wybory do Rady Zakładowej. W skład Rady weszli: Tow. Szypuła F. (P. P. S.), Klimak Fr (P. P. R.), Szostak Fr. (P. P. S.), Szegda St. (P. P. S.), Jędrzejewski St. (P. P. S.), Dylag W. (bezp.). Ogółem wybrano 21 osób, w tym 15 z P. P. S. 5 bezpartyjnych i 1 P. P. R.

— 5. I. 1946 r. odbyły się wybory do Rady Zakładowej w Żupie Solnej w Bochni. Uprawnionych do głosowania było 425, głosowało 385, głosów ważnych 383. Na kandydatów P. P. S. oddano głosów 1.453, mandatów otrzymano 7. Na kandydatów P. P. R. oddano głosów 224, mandatów otrzymano 1. Na kandydatów bezpartyjnych oddano głosów 221, mandatów otrzymano 1.

**Okocim.**

Dnia 20. I. 1946 r odbyło się w Okocimiu zebranie Zw. Zaw. Prac. i Robotników Rolnych. Zebranie zagaił inż. Borzecki, referat organizacyjno-polityczny wygłosił tow. Ulatowski St.

**Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.**

W dniu 11 stycznia 1946 r. odbyły się wybory do Zarządu na Walnym Zgromadzeniu Klubów Robotniczych. Przewodniczącym został tow. Kotarba St., zastępcą Kasperek B., sekretarzem Zadora K., skarbnikiem Widło Fr., członek Zarządu Zymek L.

### Z powiatu!

W ubiegłym tygodniu Komitet Powiatowy zorganizował Zebrania Walne i Organizacyjne w następujących Komitetach:

Grabówki, Włosań, Bogucice, Libertów, Dojazdów, Węgrzce Wielkie, Zielonki i Bieńczyce Młyn.

W Włosani, Libertowie, Dojazdowie, Węgrzcach Wielkich i Bieńczycach Młynie przemawiał sekretarz Powiatowego Komitetu tow. Tatara.

W Grabówkach tow. Wilkoń i tow. Grochal.

Natomiast w Bogucicach i Zielonkach tow. Maj.

Wszystkie Komitety wykazały dużą aktywność w robocie partyjnej. Natomiast żaden Komitet nie nadsyła sprawozdań miesięcznych, co w dużej mierze utrudnia Pow. Kom. pracę organizacyjną w terenie.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca naszych członków aktywnych z terenu, a to tow. Wilkonia z Bogucic i tow. Grochala z Sieczy.

### Wykluczeni z Partii

SZELC STANISŁAW — Prokocim,
BUTYNIEC KAZIMIERZ — Kraków,
KOWALCZYK HENRYK — Kraków,
KALETA FRANCISZEK — Górka Nar.
zostali wykluczeni z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej za działalność godzącą w interesy partii i społeczeństwa.



Wydawca W. K. P. P. S. w Krakowie — Redaguje Komitet. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9 do 11. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-53.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 566-53. M—10802